

# Deys, Pomo

Uciekam z miasta, Kraków mnie połamał setny raz  
Dziś z bratem na Pomorze, może to pomoże wstać?  
Żadne dobro nie naprawi mojej karmy,  
Błędne koło, grzechy płoną jak zapałki  
Każda ulica ma na sobie posmak siarki,  
Kałuże z wachy i wspomnienia jak zapalnik, man

Przysięgam, że gdyby nie serce mojej matki,  
Nie wyratowałbym jej syna w tej zapaści  
Trasa ucieka za oknem, w aucie dwie pary i ja,  
Kawą zaczyna się ze mną na tripa, tylko przyjaciel hajs  
W radiu znów stare piosenki, ale chyba już nie o nich  
Popierdoliłem koncerty i wesele u znajomych  
Pałę szlugi na stacji, już blisko chcę zobaczyć Bałtyk  
Pamiętasz ziarna w kieszeni?  
Dziś ruchy w ruchome piaski  
W końcu jesteśmy prawie, biegnę na brzeg  
Odpadam od ekipy, horyzont przyciąga mnie

Wszędzie nadwaga, te matki i dzieci, i ojciec, co miał odpoczywać  
Póki com, kurwa, na plecach parawan i wrzeszczy na syna, bo gofrem chce rzygać  
Wpadam w panikę i dzwonię do ciebie,  
Wita mnie znajomy dystans  
Potrzebuję mistrza, w powietrzu tylko jod i od ciebie sygnał  
Sygnał, sygnał, Dawid zanika  
Sygnał, sygnał, Dawid zanika już

Od południa do północy nikt nie zdoła mnie powiełać  
Kocham tych, co ze mną wschodzą i zachodzą aż do teraz  
Nawet jeśli nie pamiętasz o mnie, pewny jestem w tym  
Że takiego nieba w piekle to już nie będzie miał nikt  
/2x

I tak tu jestem, całą Polskę od ciebie na bank  
Najbliższy rok będzie jak sen o ptakach bez nieba  
Poszedłem brzegiem na najdłuższy spacer życia  
Żeby znaleźć skrót myślowy do tak odległego wyjścia  
Między ludzkie przepaście, już w tyłu z nich przepadłem  
Mój człowiek przez te myśli prawie się skompresował autem  
Zawsze jest źle, zawsze jest problem,  
Okruchy rutyny smakują najgorzej  
Blisko do Helu i patrzę na morze, spalone twarze obok mnie, obce,  
Wracam!  
Nie znalazłem rysy i pociesznych słów, jebać wycieczki jak Reese Witherspoon  
Pojąłem jedynie, że nie czujesz żalu i wybaczam wszystko, wszystkie z ciosów  
I jeszcze nie wiem, że nad wybrzeżem trochę odpocznę przy bryzie  
Złożę życzenia jak już będę wracał, pierwszy raz zapomnę, że się urodziłem  
Złapie nas potem chwila na mieście,  
Kończymy jak zawsze moje osiedle  
Magnes do siebie, żyjemy bez siebie, a jeden sms i biegnę,  
Nieważne gdzie jesteś

Przeżyłem najwspanialsze chwile - nikt ich nie widział  
Potem najgorsze, ale wszyscy patrzyli jak zdycham  
/2x

Od południa do północy nikt nie zdoła mnie powiełać  
Kocham tych, co ze mną wschodzą i zachodzą aż do teraz  
Nawet jeśli nie pamiętasz o mnie, pewny jestem w tym  
Że takiego nieba w piekle to już nie będzie miał nikt  
/2x